

Żelazowski, Ładysław

Pierwszy zastęp skautów w Płocku : Staszewski, Broniewski, Betley i inni

Notatki Płockie 31/4-129, 39-49

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- ⁴⁸ j.w., s. 33—34.
- ⁴⁴ S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863—1864*, Warszawa 1976, s. 42.
- ⁴⁵ R. Rogiński *powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*. Przygotował do druku S. Kieniewicz, Warszawa 1983, s. 52; S. Góra, *Partyzantka*, s. 70.
- ⁴⁶ H. Cederbaum, *Powstanie styczniowe. Wyroki audytoratu polowego z lat 1863, 4, 5, 1866*, Warszawa 1917, s. 8.
- ⁴⁷ S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu*, s. 73.
- ⁴⁸ R. Rogiński *powstaniec 1863 r.*, s. 58; S. Góra, *Partyzantka* s. 8; *Prasa tajna*, cz. 1, s. 445; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. 1, s. 192.
- ⁴⁹ J. Maliszewski, *Sybiracy zesłani i internowani za udział w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1930, s. 30.
- ⁵⁰ J. Maliszewski, *Powstanie styczniowe*, s. 60.
- ⁵¹ A. Nowolecki, *Pamiętka dla rodzin*, cz. 2, s. 3; S. Chankowski, *Powstanie styczniowe*, s. 152.
- ⁵² Z. Koszytła, R. Kraśko, *Z dziejów powstania styczniowego na Białostoczczyźnie 1863—1864*, Białystok 1963, s. 97.
- ⁶⁸ R. Rogiński *powstaniec 1863 r.*, s. 65; J. Maliszewski, *Uczestnicy powstania*, cz. 2, s. 53.
- ⁶⁴ R. Rogiński *powstaniec 1863 r.*, s. 66.
- ⁶⁵ J. Maliszewski, *Uczestnicy powstania*, cz. 2, s. 87.
- ⁶⁶ M. Brejnsztajn, *Bohuszewicz Florian*, PSB, t. 2, s. 233.
- ⁶⁷ M. Danielewiczowa, *Dąbrowski Leon*, PSB, t. 5, s. 17.
- ⁵⁸ *Prasa tajna*, cz. 2, s. 13.
- ⁵⁹ J. Maliszewski, *Powstanie styczniowe*, s. 98—99.
- ⁶⁰ j.w., s. 97.
- ⁶¹ P. Łossowski, Z. Młynarski, *Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy w powstaniu styczniowym*, 1959, s. 192.
- ⁶² J. Maliszewski, *Sybiracy zesłani i internowani*, s. 46.
- ⁶³ *Zabór pruski w powstaniu styczniowym. Materiały i dokumenty*, pod red. S. Kieniewicza, W. Karduca, Wrocław 1968, s. 37, 61, 62, 177, 185, 186, 240.
- ⁶⁴ A. Bukowski, *Graff Karol*, PSB, t. 8, s. 534.
- ⁶⁵ A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym*, Gdańsk 1964, s. 25, 60, 132, 134, 139, 147, 154.
- ⁶⁶ S. Myśliborski-Wołowski, *Udział ziemi chełmińskiej w powstaniu styczniowym* [w:] «Rocznik Grudziądzki» 1960, s. 143; A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie*, s. 147.
- ⁶⁷ K. Poklewski, *Działdowszczyzna* [w:] *Działdowo z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1966, s. 125.
- ⁶⁸ F. Odorkiewicz, *Śląsk a powstanie styczniowe*, Katowice 1960, s. 22; T. Żychliński, *Wspomnienia z roku 1863*, Poznań 1888, s. 159.
- ⁶⁹ A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie*, s. 100.
- ⁷⁰ J. Maliszewski, *Uczestnicy powstania*, s. 56.
- ⁷¹ J. Maliszewski, *Powstanie styczniowe*, s. 28.
- ⁷² J. Maliszewski, *Sybiracy zesłani i internowani*, s. 30.
- ⁷³ j.w., s. 13.

ŁADYSŁAW ŻELAZOWSKI

PIERWSZY ZASTĘP SKAUTÓW W PŁOCKU

Staszewski, Broniewski, Betley i inni

Ustalenie daty powstania pierwszego zastępu skautowego w Płocku przed pierwszą wojną światową nie jest łatwe, gdyż mimo wielu sprzecznych danych z późniejszych czasów, brak jednak jakiegokolwiek opracowania, opartego na najbardziej wiarygodnych wspomnieniach uczestników tego zastępu. Przyjrzyjmy się jednak bliżej istniejącej dokumentacji.

Pierwsze choć nieścisłe wiadomości, oparte na ustnych wspomnieniach są w *Księdze Pamiętkowej ku czci Adama Grabowskiego z 1917 r.*¹ w rozdziale pod tytułem *Ze Szkoły*. Jest tam następującej treści tekst podpisany „Uczeń I Gimnazjum Płockiego”:

„Gdy zadorsny nakaz carski zamknął „Sokoła”, dobry duch szkoły p. Dyrektor rzucił myśl zastąpienia „Sokoła” czym innym. Dobrą myśl podjęto — powstał pół tajny „Skaut”, bliżej związany już z Polską i sprawą duchowego odrodzenia narodu.”

W innym źródle, którego fragment podał Stanisław Kostanecki w książce „Władysław Broniewski i Płock”² czytamy:

„W 1911 r. na terenie Gimnazjum Polskiego w Płocku powstała z inicjatywy dyrektora Adama Grabowskiego na pół tajna drużyna skautowa im. Romualda Traugutta. Jednym z jej założycieli i drużynowym był uczeń Władysław Broniewski. Tę harcercską drużynę na terenie gimnazjum cechowały: patriotyzm, ofiarność, karność i koleżeńskość. Nawiązywała ona do demokratycznych tradycji Konstytucji 3 Maja i powstania styczniowego. Do zajęć skautów należały gimnastyka, wycieczki, zabawy i pogadanki na aktualne tematy”.

Stanisław Kostanecki powołuje się ponadto na czasopismo «Skaut»³. Ta informacja z okresu I Wojny Światowej nie jest zupełnie ścisła, jak to wynika z dalszych dokumentów. Dlatego ją pomijam.

W 1921 r. w dzienniku «Kurier Płocki»⁴ znajdujemy opracowanie pt. „Historia ruchu harcercskiego w Płocku” podpisane „Bohun” (pseudonim nadany przez kolegów Bogdanowi Maciejowskiemu — Ł.Ż.):



Władysław Broniewski

„(...) Na wiosnę 1911 r. wśród uczniów I Gimnazjum Męskiego w Płocku powstaje „Towarzystwo Przyrodniczo-Krajoznawcze”, które jednak wymagało abstynencji przynajmniej na wycieczkach i zebraniach. W toku pomyślnego rozwoju do uszu członków Koła dochodzą pierwsze wiadomości o ruchu skautowym (...). Dopiero w styczniu powraca z Warszawy jeden z członków Towarzystwa Wł. Broniewski, przywozi parę numerów „Skauta” oraz pewien zasób doświadczenia zdobytego w jednej z warszawskich drużyn. Koło Przyrodniczo-Krajoznawcze zostaje zamienione na pierwszy zastęp skautowy, który liczy 7 ludzi, zastępowym zostaje obrany Stefan Staszewski, zastępcą — Wł. Broniewski. (...) Prawie jednocześnie z pierwszym zastępem ś.p. Kazimierz Betley organizuje drugi zastęp skautowy w tej samej klasie 6-tej. Przez kilka tygodni oba zastępy wzajemnie o sobie nie wiedzą. W lutym następuje połączenie obu zastępów i rozszerzenie organizacji na klasy piąte (...) Patronem drużyny został Szymon Mohort”.

W artykule tym należy zwrócić uwagę na miesiąc „w styczniu” bez podania roku. Mógłby to być po „na wiosnę 1911 r.” — styczeń 1912 r., ale przecież, jak wiemy, Władysław Broniewski, uczeń 5-tej klasy w roku szkolnym 1911/12 zagrożony pozostaniem na drugi rok, nie wrócił do Płocka, lecz wyjechał do Warszawy do matki właśnie na wiosnę 1912 r. Wstąpił tam do gimnazjum Konopczyńskiego. Uzyskał promocję do klasy 6-tej i mógł dopiero powrócić do swych kolegów w Płocku na prze-

łomie roku szkolnego 1912/13, prawdopodobnie w listopadzie lub w grudniu 1912 r.

W roku 1938 zrodziła się nowa wersja powstania harcerstwa w Płocku w artykule „25 lat Harcerstwa na Mazowszu Płockim” opublikowanym w „Kurierze Płockim”⁵:

„(...) W grudniu 1912 r. zebrała się w Płocku grupka młodych uczniów czwartej klasy (omyłka — w 1912 r. uczniowie mieli po 15—16 lat i byli w 6-tej klasie — Ł.Ż.) prywatnego gimnazjum Macierzy Szkolnej (...) i jeden z nich zawołał (...) mam tu bardzo ciekawą książkę Andrzeja Małkowskiego (...) Treść książki bardzo mi się podobała (...) Jako rezultat zebrania powstał w Płocku na Mazowszu pierwszy zastęp harcerski, na czele którego stanął jako zastępowy dotychczasowy przewodniczący Koła (Przyrodniczo-Krajoznawczego — Ł.Ż.) Stefan Staszewski (...) Po miesiącu został zorganizowany drugi zastęp z Kazimierzem Betley’em (...) Duży napływ kandydatów zmusił energicznego plutonowego Kazimierza Betley’a (...) do zorganizowania II drużyny”.

Materiał ten opracował autor na podstawie ustnych wspomnień pionierów harcerskich na terenie Mazowsza Płockiego w czasie zlotu harcerskiego w Płocku.

Wreszcie napisany po II Wojnie Światowej maszynopis bez daty i podpisu pod tytułem *Historia Harcerstwa w Jagiellonce*⁶ podaje:

„(...) W 1911 r. (...) powstała z inicjatywy dyrektora Adama Grabowskiego na pół tajna



Stefan Staszewski

organizacja licząca kilkunastu chłopców, wśród których był również Władysław Broniewski. Ideały wychowawcze tej organizacji to: patriotyzm i ofiarność, koleżeństwo. Nawiązywała ona do tradycji Konstytucji 3-go Maja, powstania styczniowego. Patronem tej organizacji był Romuald Traugutt (...) jednak za początek harcerstwa w Jagiellonce należy przyjąć 1913 r., kiedy do szkoły przyszedł jako nauczyciel gimnastyki Marian Kozłowski, który pracował w ogrodach im. Rau'a w Warszawie, gdzie istniały już drużyny skautowe. On właśnie, jako opiekun drużyny założonej w 1912 r. przez grupę uczniów z Kazimierzem Betley'em na czele, nadał jej kierunek wychowania harcerskiego (...) Kazimierz Betley był pierwszym drużynowym i pełnił swą funkcję do 1915 r. (...) Hufiec płocki nosił w latach międzywojennych imię właśnie Kazimierza Betley'a (...)"

Wiele tych faktów wymaga sprostowania. Wstępnie zaś należy stwierdzić, że w okresie międzywojennym patronem hufca płockiego był Zygmunt Padlewski.

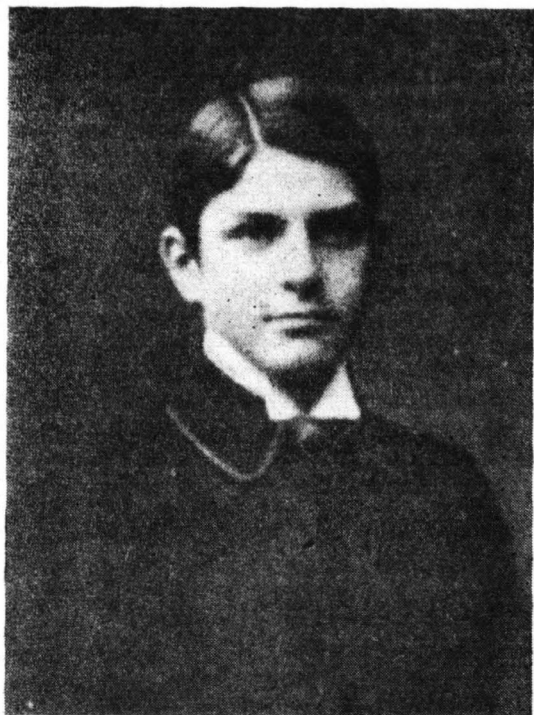
Sięgnijmy teraz do wspomnień członków pierwszego zastępu.

W listopadzie 1981 r. otrzymałem od Bożeny Ostrowskiej z Działu Historii Muzeum Mazowieckiego odpis listu Stefana Staszewskiego z dnia 15.V.1975 r.:

„Szanowny Panie Henryku! (nazwisko nieznane — Ł.Ż.) (...) Chciałbym (...) sprostować kilka błędnych szczegółów, podanych mi w przesłanej mi notatce z Tygodnika Płockiego, a mianowicie Mieczysław Bem nie mógł być w 1912 r. organizatorem wraz z Kazimierzem Betley'em I drużyny skautowej im. Mohorta, ponieważ I zastęp tej drużyny powstał w listopadzie 1912 r. i składał się z uczniów VI klasy gimnazjum, a Mietek nie był już w tym roku uczniem tej szkoły. Również Kazimierz Betley, też uczeń VI-tej klasy, nie był organizatorem ani członkiem drużyny im. Mohorta, natomiast w kilka a może kilkanaście dni po zorganizowaniu się pierwszego zastępu drużyny im. Mohorta, jako zaczątku drużyny, zorganizował I zastęp drugiej drużyny skautowej, złożony z uczniów młodszych klas gimnazjum — do IV włącznie (...) Tak, że w 1913 roku w Płocku istniały trzy drużyny: I dr-na im. Mohorta — drużyny Stefan Staszewski, II dr-na — drużyny Betley (Kazimierz — Ł.Ż.), III dr-na — drużyny Bem (Mieczysław — Ł.Ż.) (...) Ponieważ z notatki «Tygodnika Płockiego» widać pewne niedokładności odnośnie powstania i organizacji skautingu w Płocku — proszę Sz. Pana o przekazanie niniejszego pisma do Komendy Hufca Płockiego na ręce przewodniczącego Komisji Historycznej Hufca ob. Ryszarda Wodzyńskiego — może się im przydać (...) Przesyłam serdeczne pozdrowienia — Stefan Staszewski.”

List ten przekazany został do Muzeum Płockiego. Przy braku zainteresowania Komisji Historycznej hufca płockiego spokojnie przeleżał tam kilka lat. Natomiast Muzeum zwróciło się do Stefana Staszewskiego o przekazanie fotografii, co chętnie uczynił. Na pismo moje w 1982 r. do Stefana Staszewskiego, a następnie do dwóch żyjących skautów pierwszego zastępu otrzymałem odpowiedzi⁷, wyjaśniające niektóre problemy. Oto one: Obszerny fragment listu Stefana Staszewskiego z dnia 15 marca 1982 r. do Ładysława Żelazowskiego:

„Drogi Druhu! (...) Kółko Przyrodniczo-krajoznawcze zorganizowaliśmy w 1911 r., jako uczniowie V klasy było nas 7. Zebrania odbywały się u mnie w mieszkaniu (...) ul. Tumska 15 (...) Działalność polegała na zwiedzaniu okolic Płocka (...) Z ramienia szkoły nie mieliśmy żadnego opiekuna. Raz tylko dr Macieja (...) wiedząc o naszych wycieczkach, zwrócił się kiedyś do mnie, żebyśmy zwrócili uwagę na jakieś kwiaty i rośliny będące pod ochroną (...) Książkę „Skauting” Małkowskiego mieliśmy z Warszawy, a przywiózł ją Broniewski w listopadzie 1912 r. (...) Postanowiliśmy zorganizować taką drużynę. Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się u mnie w mieszkaniu. Było nas 7, to jest cały skład Kółka Przyrodniczo-krajoznawczego: 1) Bałtruszajtis Jan, 2) Broniewski Władysław, przeniósł się już do Płocka, 3) Jerka Klemens, 4) Koskowski Czesław, 5) Gościcki Ignacy, 6) Rościszewski Lech, 7) Staszewski Stefan. W tajnym głosowaniu na zastępowego otrzymali — Staszewski 4 głosy (b. przewodniczący Kółka Przyrodniczo-krajoznawczego — Ł.Ż.), Broniewski 3 głosy (...) następnie po krótkiej dyskusji przyjęliśmy na patrona drużyny (...) Mohorta (...), a zastęp ma się nazywać Orłów (...) Dyrektor Adam Grabowski człowiek mądry, b. lubiany przez młodzież, nie mógł być, jak pisze Kostanecki, inicjatorem powstania skautingu w szkole, ponieważ inicjatorami byli uczniowie, a dyrektor Grabowski dowiedział się o istnieniu drużyny już zorganizowanej (stwierdzenie to nasuwa pewne wątpliwości — Ł.Ż.). Zajęcia w zastępach polegały na zapoznaniu się i omawianiu treści książki Małkowskiego, a później ćwiczeniach o charakterze wojskowym (...) Betley był moim serdecznym przyjacielem (...), a dowiedziawszy się o jej (I d-ny — Ł.Ż.) powstaniu, sam zorganizował drużynę skautową z uczniów klas V i IV i był jej drużynowym do czasu wyjazdu w 1915 r. do Warszawy (...) Nie pamiętam, jakiego patrona miała ta drużyna — czy nie Romualda Traugutta? Wczesną wiosną 1914 r. żandarmeria rosyjska aresztowała Broniewskiego (...) i wkrótce go wypuściła. Kilka godzin przedtem żandarmeria przeprowadziła w nocy rewizję u mnie, konfiskując kilka dokumentów, map oraz trzydzieści rubli, które wpłynęły do mnie za bilety loteryjne (...) dla zasilenia kasy drużyny. W tej sprawie na drugi dzień



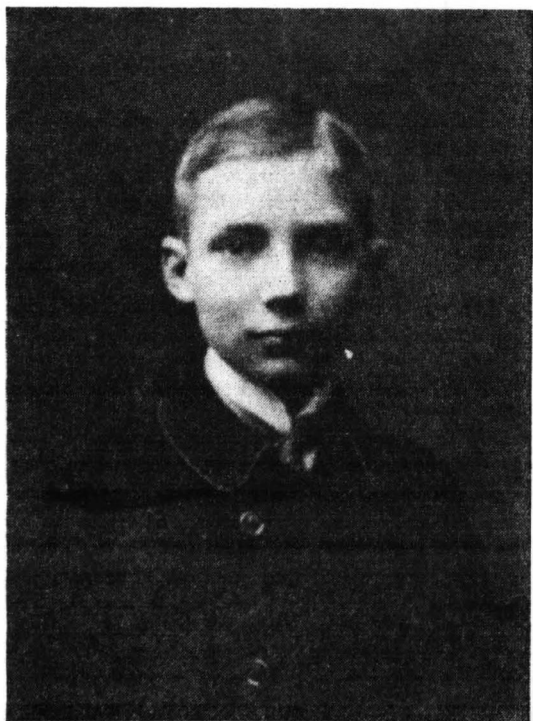
Jan Bałtruszajtis

byłem wezwany do kancelarii na badanie i spisanie protokołu (ul. Kolegialna). W kilka dni później ponownie byłem wezwany (...). Po kilku tygodniach dowiedziałem się, że akta mojej sprawy zostały przesłane do wyższej żandarmerii w Warszawie, a wojna rosyjsko-niemiecka, która wkrótce wybuchła — zlikwidowała całą sprawę. Przyczyną całej sprawy była dekonspiracja organizacji („Strzelca” — Ł.Ż.), z którą związany był Broniewski (...). Do czasu mego wyjazdu do Warszawy (15 XI 1915 r. — Ł.Ż.) w Płocku były trzy drużyny męskie i jedna żeńska (...). Drużyny przy organizującym się II Gimnazjum polskim nie znałem, choć od początku roku szkolnego 1915/16 byłem w tym gimnazjum jak również w Jagiellonce nauczycielem gimnastyki do czasu wyjazdu do Warszawy (15 XI 1915 — Ł.Ż.). Serdecznie pozdrawiam Czuwaj Stefan Staszewski”:

Obszerny fragment z listu Ignacego Gościckiego do Ładysława Żelazowskiego, doręczonego mi osobiście w dniu otwarcia Wystawy w Płocku z okazji 70-lecia Harcerstwa w Płocku w grudniu 1982 r.:

„(...) urządzone przez dyrekcję majówki, lekcje przyrody (...) a przede wszystkim piękno widoków z Góry Tumskiej na Wisłę i Las Królewski, zachęciło nas — gromadkę uczniów z klasy trzeciej do utworzenia w roku szkolnym 1909/10 Towarzystwa Przyrodniczo-krajoznawczego. Towarzystwo to miało coś ośmiu członków (...) regulamin nakazu-

jący stawić się na wycieczki (...) ogółem w ciągu 2 lat blisko 250 km, niestety zeszytik, gdzie notowałem (...) członków, kilometry zginął mi dawno. Z uczestników pamiętam Janka Bałtruszajtisa, Kazika Betley'a i Stefana Staszewskiego. Rodzice Kazika Betley'a byli wówczas właścicielami księgarni na ul. Tumskiej. Stąd Kazik pierwszy zapoznał się z książką Baden-Powella i (...) stąd bodaj z inicjatywy Stefana Staszewskiego przekształciliśmy Kółko Wycieczkowe na zastęp skautowy w październiku lub w początkach listopada 1912 roku, składając przyrzeczenie zachowania prawa skautowego (...) Członkami pierwszego zastępu byli Stefan Staszewski, Jan Bałtruszajtis, Kazimierz Betley (Betley nigdy nie był w zastępie Staszewskiego — Ł.Ż.), Władysław Broniewski, piszący te słowa Ignacy Gościcki, Jan Klemens Jerka, Rościszewski Leszek i o ile pamiętam Czesław Koskowski. W bardzo krótkim czasie po zorganizowaniu zastępu odbyliśmy wycieczkę nad potok Brynicę (chyba Brzeźnicę — Ł.Ż.) koło Kostrogaju i Trzepowa. Zadanie polegało — zbudować most wg rycin w książce Baden-Powella w kształcie litery V. Linki mieliśmy z sobą, pręty wycięliśmy z rosnących nad potokiem olszyn i kruszyn. Jako najlżejszy miałem pierwszy przebyć most nad potokiem już zamarzniętym. W połowie drogi linka pękła i znalazłem się na pękającym pode mną lodzie i wodzie. Był to koniec listopada lub początek grudnia, a ognisko z mokrych gałęzi (...) nie



Ignacy Gościcki

chciało się rozpaść (...). Na szczęście dla mnie zapadł zmrok, a z nim koniec wycieczki. W domu udało mi się niepostrzeżenie zmienić ubranie i bieliznę na suche.

Zbiórki zastępu odbywały się u Stefana Staszewskiego (...) często graliśmy w Kima (gra kształcząca spostrzegawczość i pamięć — Ł.Ż.), poszukiwaliśmy ukryte przedmioty, przerabialiśmy węzły.

W międzyczasie zgłosili się koledzy z niższej klasy (...) jak również i w naszej klasie znaleźli się nowi ochotnicy (...) w naszym gimnazjum (...) pierwotne zastępy rozwinęły się w drużyny. Zapomniałem nadmienić, że członkowie pierwszego zastępu musieli własnoręcznie wykonać kije skautowe, uczyć się pisania lewą ręką (...), w marszach podczas wycieczek ćwiczyliśmy często „skautowy chód” (naprzemian bieg z chodem), to znowu zatrzymywaliśmy się, by na podstawie znaków topograficznych określić miejsce w jakim znajdowaliśmy się. Noclegi w czasie wycieczek miały miejsce z reguły w stodółkach na słomie i sianie, choć pamiętam nocleg w lasach duninowskich w zrobionych naprędce szałasach. Z wyżywieniem było różnie. Oprócz kartofli pieczonych w ogniskach i kaszy manny lub krakowskiej na rosoli z kostek „maggi”, często byliśmy zapraszani (...) na obiady i kolacje. U gospodarzy można było dostać mleko, razowca czy jajek. Bardzo często celem urzędzenia wycieczek (...) były lasy ze starodrzewiem i podszyciem. W nich urządzaliśmy przekradanie, podchody, a następnie gawędy przy ognisku (...) Pamiętam też wykopaną przez Władka Broniewskiego kuchnię ziemną, która zdała egzamin przy przygotowaniu obiadu. Podczas marszów śpiewaliśmy. Były to marsze przechowane w tradycjach domowych (...) Ogromne wrażenie sprawiło na nas odśpiewanie bodaj na jesieni 1913 r. „Roty” Kónopnickiej. Rozrost organizacji na przełomie lat 1912/13 spowodował powstanie nowych zastępów (...) Całością dowodził Stefan Staszewski, na jego miejsce w zastępie pierwszym wybrany został Lech Rościszewski (...) Skauting znalazł poparcie u dyr. Grabowskiego jak i wśród nauczycieli. Opiekował się nim (skautingem — Ł.Ż.) historyk Niklewski (...). W tym czasie (wiosna 1914 r. — Ł.Ż.) odbyło się na łąkach nadwiślańskich w Radziwiu spotkanie drużyn męskich i żeńskich z druhem Strumpf-Wojtkiewiczem, delegowanym z Warszawy dla zorganizowania harcerstwa w Płocku. Był zaskoczony, że ruch skautowy w Płocku tak samoistnie się rozwinął, zapewnił, że będziemy mieli kontakt z Warszawą, poinformował o przyjętej nazwie zamiast skautingu — harcerstwo. Niestety zapowiedziany kontakt z Warszawą do 1915 r. włącznie nie miał miejsca. (nie było tak źle! Staszewski podaje, że już na wiosnę 1913 r. był wezwany przez Komendę w Warszawie na kilkudniowy kurs dla drużynowych w Świdrze pod Warsza-

wą — wg listu z 15 03 82 r.; Stanisław Krowicki, drużynowy po Staszewskim, był w 1915 r. w Warszawie, skąd przywiózł dla siebie nominację na drużynowego I drużyny i na Komendanta Miejscowego; harcerze po maturze wyjechali do Warszawy jesienią 1915 r. na wyższe polskie uczelnie — Ł.Ż.) W początkach października 1915 r. Betley, Wernik i ja wstąpiliśmy na Politechnikę (...) co przy bardzo absorbujących studiach nie pozwoliło mi na interesowanie się jeszcze harcerstwem.

Sądzę, że odpowiedziałem w tych wspomnieniach na większość pytań druha Żelazowskiego. Dla porządku odpowiem na nieporuszone kwestie: 1) w 1914 r. nosiliśmy szpilki z główkami-lilijkami harcerskimi. Wykonywał je w srebrze jubiler Medyński (zakład przy ul. Kolegialnej — Ł.Ż.). Noszono je wpięte w klapę lub sukno munduru (szkolnego — Ł.Ż.) na lewej piersi. 2) prawdopodobnie dzięki harcerstwu, uprawianym nie tylko w młodości sportom i... szczęściu, zawdzięczam, że mogę wziąć udział w 70-leciu harcerstwa płockiego. Czuwaj! Ignacy Staszewski.”



Leszek Rościszewski

Z kolei przytaczam wspomnienie Lecha Rościszewskiego:

„Kraków 20 III 1982 r. Szanowny Panie! Spieszę uczynić zadość Pańskiej prośbie, ale niewiele z tych dawnych czasów pamiętam (...) Niestety pamięć mam słabą, a do tego zawsze nie przeszłość — lecz przyszłość

mnie interesowała, a i mózg mój nie magazynował w komórkach pamięci tego co minęło i co do procesu poznawania przyszłości nie zdało mi się potrzebne. Nie pamiętam więc nawet wszystkich nazwisk kolegów z pierwszego zastępu, choć wydaje mi się, że to Kazik Betley do harcerstwa mnie wciągnął i najwięcej z nas wszystkich o harcerstwie wiedział. Dzisiaj, gdy kończę 85 rok niezwykle bogatego w przeżycia oraz przemyślenia życia — zdaję sobie w całej pełni sprawę z tego co człowiekowi w inklinacji wewnętrznej (podkreślenie autora listu — Ł.Ż.) dążącego do doskonałości dać może harcerstwo i spowiedź chrześcijańska.”

W dalszym ciągu dłuższe rozmyślenia na temat religii i etyki chrześcijańskiej, następnie własny życiorys. Na zakończenie:

„Przykro mi, że niczym więcej nie mogę Panu dopomóc w Jego pracy na chwałę Polskiego Harcerstwa. Inż. Lech Rościszewski.”

Następny list polecony inż. Rościszewski pozostawił bez odpowiedzi. Natomiast w «Tygodniku Płockim» z dnia 27 III 83 została zamieszczona wypowiedź Lecha Rościszewskiego zatytułowana *Założyciel*. Chodziło o sprostowanie notatki pod tym samym tytułem w «Tygodniku Płockim» z dnia 5 grudnia 1982 r.:

„(...) Jako uczeń Jagiellonki w roku 1912 należałem do grupy kolegów, która utworzyła pierwszy zastęp harcerski drużyny im. Mohorta. Byłem tam tylko szeregowym skautem do końca czerwca 1914 r. tj. do wyjazdu z Płocka. Zastępowym był żyjący jeszcze we Wrocławiu Stefan Staszewski i sądzę, że jemu należy przypisać zaszczytny tytuł: „Założyciel”, jeśli nie całego harcerstwa płockiego, to może drużyny im. Mohorta, a już co najmniej pierwszego jej zastępu. O pomyłce w „TP” powiadomiłem Komendę Harcerstwa na ręce dr Gedroycia. Prosiłem też p. J. Szymańskiego (Jana — Ł.Ż.) w Płocku, by pomyłkę sprostował w redakcji «TP», lecz mi tej przysługi, niestety odmówił. Uprzejmie tedy proszę Pana, Redaktorze, by zechciał tego dokonać we właściwy sposób i powiadomił o tym mnie i p. Stefana Staszewskiego, którego adres podaję. Pozostaje z należnym szacunkiem. Inż. Lech Rościszewski.”

Informacje podane powyżej umożliwiają wyciągnięcie konkretnych wniosków i dokonanie ustaleń w sprawie I zastępu skautów w Płocku. W listach są drobne sprzeczności, które wynikają z lepszej lub gorszej pamięci o zdarzeniach sprzed 70-ciu lat, jak również z odmiennych postaw. A oto krótka charakterystyka trzech różnych skautów, od których pochodziły relacje:

1) Stefan Staszewski — dowódca i organizator. Jego wspomnienia przypominają raport wojskowy, są zwięzłe, stanowcze i najbardziej wiarygodne w sprawach organizacyjnych

- 2) Ignacy Gościcki — to typ gawędziarza harcerskiego. Dla niego istotne są przeżycia związane z udziałem w skautingu. Strona organizacyjna jest mniej ważna, stąd częste wątpliwości: „nie pamiętam dokładnie..., zdaje mi się..., chyba..., itp.” Takim był również w Płocku w grudniu 1982 r.
- 3) Lech Rościszewski — to zupełnie inny typ: unika jasnych wypowiedzi, tłumaczy się brakiem pamięci, stara się przedstawić siebie jako człowieka zapatrzonego wyłącznie w... niebo, mistyka. Dla naświetlenia niektórych odpowiadających mu sytuacji — pamięć jednak odnajduje.

Po krytycznym rozpatrzeniu wszystkich danych można przyjąć następujące ustalenia:

- 1) W roku szkolnym 1910/11 powstaje w I Gimnazjum Polskim w Płocku Koło Przyrodniczo-Krajoznawcze, liczące 7 członków, któremu przewodniczył Stefan Staszewski.
- 2) Po prawie dwóch latach na przełomie listopada/grudnia 1912 r. ci sami uczniowie, ale już 6-to klasiści: Bałtruszajtis Jan, Broniewski Władysław, Jerka Klemens, Koskowski Czesław, Gościcki Ignacy i Staszewski Stefan utworzyli pierwszy zastęp skautowy Orłów. Zastępowym został wybrany Stefan Staszewski, zastępcą Władysław Broniewski, który przywiózł zastępowi informację o działalności warszawskich skautów i co najważniejsze — pierwszy polski podręcznik skautingu, opracowany przez Andrzeja Małkowskiego na podstawie książki gen. Baden-Powella „Scouting for Boys”.
- 3) Pierwszym drużynowym I drużyny im. Mohorta był Stefan Staszewski.
- 4) Kazimierz Betley, który otrzymał od rodziców, mających księgarnię w Płocku, podręcznik A. Małkowskiego — zorganizował własny zastęp skautów z uczniów młodszych klas. Ponieważ chętnych było dość dużo, powstała II drużyna w I Gimnazjum. O istnieniu tej drużyny podaje wyraźnie Stefan Staszewski, jak również pośrednio Ignacy Gościcki, pisząc w swym liście: „W naszym gimnazjum zastępy rozwinęły się w drużyny.”
- 5) W roku 1913 były 3 drużyny męskie: I drużyna im. Szymona Mohorta, drużynowy Stefan Staszewski, II drużyna im. Romualda Traugutta — drużynowy Kazimierz Betley, III drużyna skautowa rzemieślników (pozaszkolna), późniejsza im. Jana Kilińskiego — drużynowy Mieczysław Bem.

Jesienią 1915 r. maturzyści Stefan Staszewski i Kazimierz Betley wyjechali do Warszawy na wyższe uczelnie. Stefan Staszewski przekazał I drużynę Stanisławowi Krowickiemu, II drużyna została wcielona do pierwszej. W grudniu 1915 r. w nowo otwartym II Gimnazjum w starym gmachu szkolnym, opuszczonym przez ewakuowane gimnazjum rosyjskie, powstała czwarta drużyna harcerska w Płocku, która awansowała na wolne drugie miejsce



Józef Jan Klemens Jerka

i odtąd aż do roku 1931 nosiła nazwę: II płocka drużyna harcerzy im. Tadeusza Kościuszki. W tym roku nastąpiła zmiana numeracji drużyn, związana z likwidacją Chorągwi Płockiej i przekazaniem drużyn hufca płockiego Chorągwi Mazowieckiej z siedzibą w Warszawie. Przyłączone drużyny otrzymały kolejne numery według daty powstania. Numery od 1 do 85 miały dotychczasowe drużyny Chorągwi Mazowieckiej, wobec czego I drużyna płocka otrzymała Nr 86-ej mazowieckiej drużyny im. Mohorta (rok powstania 1912), III płocka drużyna — Nr 87-ej mazowieckiej drużyny im. Jana Kilińskiego (rok powstania 1913), Nr 88-ej mazowieckiej drużyny otrzymała drużyna z innego hufca b. Chorągwi Płockiej, Nr 89-ej otrzymała b. II płocka drużyna im. Tadeusza Kościuszki, a faktycznie jako czwarta w Płocku (rok powstania 1915) itd.

Dodatkowo pragnę wyjaśnić mit rzekomo półtajnej drużyny im. Romualda Traugutta z 1911 r. (według Stanisława Kostaneckiego). Pewne światło dostarcza relacja Wandy Broniewskiej, żony poety, która oprowadzana po Płocku przez męża, podała w swych wspomnieniach⁸:

„Wspominał wtedy (Władysław Broniewski — Ł.Ż.) (...) Pierwszy raz był aresztowany w wieku 14 lat, organizował skauting szkolny. Udało mu się zniszczyć ulotki, więc niczego przy nim nie znaleziono i zwolniono po kilku godzinach. Potem były organizacje niepodległościowe. Legiony (...)”.

Lat 14 miał Władysław Broniewski istotnie w 1911 r. i był uczniem czwartej klasy. Wia-

domo jednak, że w 1911 r. nie było aresztowań uczniów gimnazjum, nie było skautingu, nie było „ulotek”, drużyna strzelca powstała w gimnazjum dopiero na wiosnę 1913 r., a wszystko inne działo się później w 1914 r., gdy Władysław Broniewski był uczniem 6-tej klasy i był w 17-tym roku życia. Powyższy błąd został powtórzony w dzienniku «Rzeczpospolita»⁹ w artykule Rajmonda Kulińskiego z okazji 85-tej rocznicy urodzin poety pod tytułem „...że Polski jesteście wari...”:

„(...) Już w 1911 roku uczeń Broniewski został osadzony w carskim więzieniu za działalność niepodległościową.”

Nawiasem należy dodać, że w tych latach (1912—14) nadmiar zajęć społeczno-politycznych (Skauting, Strzelec, młodzieńcza działalność literacka — utwory poetyckie o charakterze przeważnie miłosnym i patriotycznym) sprawił, że nauka szkolna znalazła się na dalszym miejscu, a wynik — zdolny uczeń powtarza 6-tą klasę.

Dzieje I zastępu skautowego w Płocku na tle przemian społeczno-politycznych są ściśle powiązane z działalnością prekursora — Kółka Przyrodniczo-Krajoznawczego, bo przecież to ta sama 7-ka uczniów. Z okresu dziecięcego wnoszą z domów dziecięcych pamięć powstań narodowych, szczególnie walki o szkołę polską w czasie rewolucji 1905 r. W ich uczuciach dominuje miłość ojczyzny, marzenie o wojsku polskim. Wędrują po okolicznych lasach, podziwiają piękno mazowieckiego krajobrazu. Dochodzą do nich wiadomości o organizacjach młodzieżowych w Małopolsce — może to wpływ Eleusis (organizacja w Małopolsce propagująca całkowitą abstynencję) powoduje umieszczenie w regulaminie Koła zakazu palenia tytoniu.

Okres ten przerywa przybycie z Warszawy Władysława Broniewskiego i jego wezwanie (parafraza słów Broniewskiego według harcistrza Kuleszy):

„Koledzy, od roku tworzymy nasze Koło, którego zadaniem jest krzewienie czynnej miłości ojczyzny. Dotąd robiliśmy to przez wycieczki i opracowywanie referatów. Dziś jest czas uaktywnić naszą pracę, uwielokrotnić nasze szeregi. Mam tu książkę, która wskaże, jak mamy pracować.”

I wtedy powstał pierwszy zastęp skautowy.

W ciągu kilku tygodni nastąpił duży napływ kandydatów. Wkrótce pierwsza drużyna składała się z dwóch plutonów po dwa zastępy w każdym. W marcu 1913 r. Stefan Staszewski przekazał zastęp Lechowi Rościszewskiemu a sam przejął drużynę, Władysław Broniewski został dowódcą II plutonu, Ignacy Gościcki instruiował pluton „wilczków” (kandydaci poniżej 12 roku życia).

Zastępy, plutony, drużyny Stefana Staszewskiego i Kazimierza Betley'a urządzają najczęściej wycieczki do Lasu Królewskiego:

„(...) w którego ostępach i gąszczach pogłębialiśmy — pobudzaliśmy do życia swój in-

stynkt orientacji — odszukiwanie śladów, znaków. Broniewskiego, o wybitnej naturze poetycko-romantycznej, szczególnie pociągały te wycieczki o pobudzających twórczą wyobraźnię urodą wspaniałej nieomal pierwotnej natury. Idee z praktyki harcerskiej, przeniknięte od swego zarania walką o niepodległość, dominowały wówczas w naszych młodzieżowych poczynaniach. Dowodem tego to fakt, że Broniewski dla ugruntowania swej działalności harcerskiej odbył w lecie 1914 r. kurs harcerski w Skolem (Małopolska Wschodnia).¹⁰ — jak pisze Zenon Chmielewski, skaut z II plutonu drużyny im. Mohorta, serdeczny przyjaciel Broniewskiego. Ale przy tym zastrzega: „(...) Ponieważ, jak wtedy (w 1913 r. — Ł.Ż.) zakładałem, ramy harcerstwa nie stwarzały dostatecznej podstawy w przygotowaniu do walki zbrojnej, a duch czasu rozbudzoną świadomość po ruchach rewolucyjnych 1905—07 wymagał tego, przeto byłem jednym z głównych organizatorów (dwaj inni Władysław Broniewski i Bolesław Mierzejewski — Ł.Ż.) na terenie gimnazjum drużyn strzeleckich”.¹¹

W społeczeństwie polskim toczyły się w tych czasach dyskusje i spory na tle zapatrywań społeczno-politycznych. Nie ominęły one młodzieży, a więc i skautów. Władysław Broniewski w piśmie szkolnym Gimnazjum Płockiego „Młodzi idą”¹² zamieścił pod pseudonimem H. Dembowskiego artykuł polityczny pod tytułem „Nastroje — poglądy — orientacje”, którego treść podaję według skrótu Stanisława Kostaneckiego zamieszczonego w książce „Broniewski i Płock”¹²:

(Broniewski — Ł.Ż.) „(...) przedstawił w nim stosunek narodu polskiego do toczącej się wojny i trzech mocarstw zaborczych. Trafnie rozróżnił trzy orientacje w społeczeństwie:

- 1) z Rosją, (nurt ugodowy) związany z Narodową Demokracją — tak zwaną Endecją. Jego zwolennicy to ziemianie (właściciele majątków), mieszczańska burżuazja, większość duchowieństwa i część inteligencji. Kierowali się pozytywizmem — współpracy z rządem carskim, wysuwali dla kraju autonomię w ramach państwa rosyjskiego. Byli negatywnie ustosunkowani do postępowych ruchów społecznych. Grupę tą reprezentował Roman Dmowski — Ł.Ż.),
- 2) z Austrią, (ruch postępowy, skupiał różne organizacje, przeważnie młodzieżowe, inteligencję, postępowe duchowieństwo, członków PPS — Frakcja Rewolucyjna. Stawiał sobie za cel: walkę zbrojną o niepodległość z hasłem wyzwolenia społecznego. Reprezentantem tych poglądów był Józef Piłsudski — Ł.Ż.),
- 3) tylko z ruchem robotniczym (stanowisko PPS-Lewicy i SDKPiL).”

(Broniewski — Ł.Ż.) „Podkreślił, że ci, którzy widzą w Austrii sojusznika, uważają

jednak Niemców za wroga: omówił stanowisko wyżej wymienionych odłamów społeczeństwa wobec czynu zbrojnego. Na zakończenie artykułu Broniewski z przezornością rzadką w tym wieku zastrzegł: «Nie należy jednak brać wypowiedzianych poglądów bezwzględnie i aprobować lub potępiać w czambuł te czy inne zapatrywania. Wypadki bieżąca hyżo, a z nimi mogą zająć i zmiany w poglądach — stanowisko może trzeba (będzie) poddać rzetelnej rewizji».”

Patriotyczno-rewolucyjne poglądy Broniewskiego nie odpowiadały Staszewskiemu, o czym świadczy jego ocena wyjazdu skautów-strzelców w 1915 r. do Legionów. W swych wspomnieniach¹³ pisze:

„(...) Do I Brygady Legionów Broniewski, Oberfeld, Celmer i Chmielewski (ci wszyscy byli skautami z ogólnej liczby 10 wyjeżdżających — Ł.Ż.) wyruszyli wiosną 1915 r. (8 kwietnia — Ł.Ż.) nie byli to jednak harcerze, lecz strzelcy. Broniewski już w połowie 1913 r. porzucił harcerstwo, przechodząc do organizującego się wówczas Strzelca, My w drużynie nie uważaliśmy za słuszne i możliwe walczyć o wolną Polskę razem i pod komendą niemiecką. Wierząc, że czeka nas walka o niepodległość — organizowaliśmy kursy nauki o broni, terenoznawstwo, ćwiczenia polowe itp. Wkrótce historia przyznała nam rację.” (? — Ł.Ż.).

Ignacy Gościcki w rozmowie ze mną w Płocku w grudniu 1982 r., nagraną na taśmie magnetofonową, wydał następującą opinię:

„(...) Trzeba pamiętać, że w Płocku były zawsze dwa nurty: jeden związany z duchowieństwem katolickim, a drugi z ruchem raczej rewolucyjnym (...) Pani Janina Maciejowska, jako nauczycielka gimnazjum polskiego (...) mająca jedną z córek (Polę Maciejowską — Ł.Ż.) w klasie równoległej do mojej klasy w gimnazjum żeńskim im. Reginy Żółkiewskiej (...) zawsze dążyła do zapoznania się z duchem młodzieży i z młodzieżą (...) no i dążyła do tego, by ta młodzież spotykała się w jej domu (...) i prowadziła dyskusje. Spotykaliśmy się z młodzieżą o przekonaniach lewicowych (...) Zdania się ścierały. To było bardzo dobre, bo wytwarzało tolerancję i zrozumienie, że należy szanować poglądy innych ludzi, co w naszych czasach (współcześnie — Ł.Ż.) bardzo drażni”.

Niestety działalność zastępu została przerwana oświadczeniem Lecha Rościszewskiego, że z polecenia rodziców opuszcza gimnazjum i Płock. Wiadomość ta nie spowodowałaby niezwykłej reakcji młodzieży i społeczeństwa, gdyby nie... — oddaję opis tego zdarzenia Ignacemu Gościckiemu:¹⁴

„(...) Na początku 1914 r. przechodziliśmy pewne załamanie. Dotyczyło to głównie zastępu naszego Orłów, ale odbiło się również na stosunku młodzieży gimnazjalnej w naj-

starszych klasach, zwłaszcza lewicowej. Ulegając woli rodziców Leszek Rościszewski po zakończeniu 7-ej klasy miał przenieść się do rosyjskiego gimnazjum rządowego w Kiszynowie. (gdyż matury polskich szkół nie dawały uprawnienia do przyjęcia na wyższą uczelnię rosyjską — Ł.Ż.) Tam w pobliżu ojciec jego kupił czy też wydzierżawił duży majątek. Nie utrzymywano wówczas żadnych stosunków z domami rosyjskimi, czy z młodzieżą polską chodzącą do gimnazjum rządowego. Ogłoszony w 1905 r. bojkot szkół rządowych nadal obowiązywał. Musieliśmy się pożegnać w Harcerstwie z Leszkiem. Sprawa jego przejścia stała się jeszcze bardziej przykra przez to, że na słupach ogłoszeniowych pojawiły się hektograficzne ulotki, atakujące panią Marcelinę Rościszewską, matkę Leszka, że będąc dyrektorką polskiego 7-mio klasowego gimnazjum (pensji) oddaje synów do rządowej szkoły. Byłbym nieuczciwym nie nadmieniając tutaj zaraz, że w pierwszych tygodniach po 11 listopada 1918 r. p. Marcelina Rościszewska rozwinęła szeroką działalność patriotyczną organizując batalion odsieczy Lwowa i jego zaopatrzenie, szpital dla rannych, kiedy zaczęli napływać z Małopolski Wschodniej czy wschodu. Obaj jej synowie znaleźli się w wojsku, a Leszek był ceniony za odwagę i dzielność w t.zw. płockim 3 szwadronie 4 p. ułanów.”

Gościcki należał do postępowej młodzieży, ale raczej zbliżonej do centrum, stąd spokojny ton „musieliśmy pożegnać się z Leszkiem” i obrona jego rodziców. W rzeczywistości sprawa dużo ostrzej była postawiona przez grupę bardziej radykalną pod przywództwem Broniewskiego, Chmielewskiego i innych.

Stanowisko Stefana Staszewskiego jest natomiast charakterystyczne dla młodzieży o zapatrywaniach prawicowych, po prostu przemilcza fakty.

W pierwszej połowie 1914 r. pierwotny skład I zastępu Orłów został całkowicie zmieniony, starszych zastąpili młodszy:

- 1) Stefan Staszewski opuścił zastęp już w marcu 1913 r., został drużynowym I skautowej drużyny im. Szymona Mohorta .
- 2) Władysław Broniewski przeszedł w marcu 1913 r. na stanowisko plutonowego II plutonu I drużyny skautowej im. Szymona Mohorta. Wkrótce po tym zajął się organizowaniem „Strzelca”, nie zrywając z harcerstwem.
- 3) Lech Rościszewski usunięty na wiosnę 1914 r.
- 4) Ignacy Gościcki awansował w 1913 r na stanowisko dowódcy plutonu wilczków w drużynie im. Mohorta.
- 5) Klemens Jerka przeniósł się w 1914 r. jeszcze przed wybuchem wojny do Warszawy do szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda.
- 6) Jan Bałtruszajtis i 7) Czesław Koskowski, skauci o lewicowych zapatrywaniach, wystąpili z drużyny w 1914 r., oburzeni ugodowym stosunkiem do władz carskich i za-



Czesław Koskowski

chowaniem się Lecha Rościszewskiego. Przeszli do III drużyny, gdzie pomagali drużynowemu Mieczysławowi Bemowi.

Echa rozdźwięku wśród młodzieży na wiosnę 1914 r. znalazły swój niezwykły epilog na przełomie 1961/62 roku. Zenon Chmielewski, serdeczny przyjaciel Władysława Broniewskiego z ławy szkolnej aż do śmierci poety, opisał szczegółowo przebieg wydarzeń związanych z usunięciem Lecha Rościszewskiego z szeregów skautowych i potępieniem jego rodziny za ich ówczesną „zdradę narodu”. Późniejsze apostolstwo pogrążonego w mistyce inż. Lecha Rościszewskiego objawiło się w szczególny sposób, jak podaje Chmielewski:¹⁵

„(...) Oto minęło 21 lat temu, jak w grudniu 1961 r. wystąpił on (Lech Rościszewski — Ł.Ż.) niejako w roli św. Pawła, wystosowawszy (jak 2 listy do Thesalloniczan) epistołę do Wł. Broniewskiego, aby się opamiętał, porzucił swą grzeszną ideologię, nawrócił i przygotował ku wieczności. Wówczas to, a było to na jakieś dwa miesiące przed 10 lutego 62 r., graniczną datą życia Broniewskiego, przysłał mi On list Pana Rościszewskiego, zapytaniem, co ja na to, jak ma mu odpowiedzieć. Podstawowym niejako węzłem do tego zagadnienia był podkreślony w liście fakt, że w 1913 r. (omyłka — 1914 r. — Ł.Ż.), gdy Szanowna Mama Lecha i Czecha, ówczesna dyrektorka Żeńskiego Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku, zabrała swych synków (naszych kolegów) z Gimnazjum Męskiego również tej

Macierzy i umieściła ich (zapewne za ich zgodą) w gimnazjum rosyjskim gdzieś na Ukrainie, zdaje się w Charkowie (w Kiszynowie — Ł.Ż.). Cóż my t.j. Broniewski i ja, nieobeznani w arkanach tej drogi ku wieczności, a związani mocno z ziemią i jej powszednością i jej nakazami — wybijałiśmy wieczorem szyby w gmachu gimnazjum przy ul. Kolegialnej (podczas odbywającej się tam zabawy, zdaje się karnawałowej (...)).

(W dalszym ciągu podaje Chmielewski w liście z dnia 28 I 1983 r. — Ł.Ż.) „... A my cóż... żywiołowy odruch za zdradę narodu — tak — za zdradę i to tym jaskrawszą że Mama dyrektor Gimnazjum Żeńskiego Polskiej Macierzy Szkolnej — a synowie już w wieku dojrzałości umysłowej — 7 klasa — nie mniej winni niż Mama. Znam ówczesne wypadki, że dzieci w wieku 10—11 lat buntowały się, gdy ich rodzice chcieli ich skierować do gimn. ros. (rosyjskiego — Ł.Ż.). Ja też do nich należałem, choć rodzice Ci wcale nie należeli do klasy luminarzy polskiej oświaty. Jeżeli wspominam o p. Lechu, to nie chciałbym być poczytanym za epigona Don Kichota, który walczy z wiatrakami w tak zamierzalnej przeszłości. (...) Stosunek do Niego (Lecha Rościszewskiego — Ł.Ż.) przebija się mocno również we wspomnieniach kol. Gościckiego, oraz, że sąd nad Mamą objął szerokie kręgi społeczne i różne formy, jak i to wyraziste — mocne — odezwy z potencjowaniem — ulotki na słupach ogłoszeniowych. Naturalną tego konsekwencją było, że staliśmy się niejako egzekutorami sądu nad Mamą i progeniturą, wybijając szyby na parterze kilku okien w czasie odbywającego się sezonowego balu-zabawy (...) Broniewski i ja musieliśmy wystąpić (...) Szkoda, że dwa lata temu zmarł wspinały, szlachetny nasz kolega Zygmunt Jarczewski, były przedwojenny prezes Sądu Okręgowego (według informacji mec. Kazimierza Askana — sędzia Sądu Okręgowego — Ł.Ż.), notariusz, ostatnio adwokat w Częstochowie, był tego świadkiem”.

Podaję pełny tekst listu Władysława Broniewskiego do Zenona Chmielewskiego:¹⁶

„Warszawa 5 I 62 r. Kochany Zenku! Zdziwisz się zapewne jak ja, że po upływie pół wieku otrzymuję od byłego kolegi szkolnego list ideologiczny i to (wyrazy rosyjskie — podaję fonetycznie — „kak wysoko pornyj” — jak górnołotny, patetyczny — tłum. Z. Chmielewskiego — Ł.Ż.) od człowieka, z którym nic mnie nigdy nie łączyło, przeciwnie, dzieliło b. wiele. Pamiętasz nasze akcje przeciwko jego mamie no i bojkot wobec Lecha i Czecha, kiedy mieli iść do

ruskiej budy? Zastanawiam się, czy i jak mam odpowiedzieć i proszę Cię, poradź mi jakoś, z tym żebyś listu L. Rość. nie przetrzymywał. Przesyłam go zresztą jako ciekawostkę związaną z naszym dzieciństwem. Okres świąteczny mi nie posłużył: poczułem się gorzej i dalej leżę, tracę na wadze i nie odzyskuję głosu.

Całuję Cię serdecznie i Twoją rodzinę. Wł. Broniewski”.

I oto odpowiedź Władysława Broniewskiego do Lecha Rościszewskiego¹⁷, jakże „(...) godna i spokojna z dużą dozą kultury, mimo, że Parki zdecydowanie zaglądały Mu już do oczu” (Z. Chmielewski):

„Warszawa 16 stycznia 1962 r. Ob. inż. Lech Rościszewski Kraków (...) Wielce Szanowny Kolego! Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi, ale od czterech miesięcy choruję. W liście Waszym poruszacie rzeczy ważkie i właściwie trudne do odpowiedzi, zwłaszcza po 50-letnim niewidzeniu się.

Najpierw sprostowanie: otóż „drogą Marksa” poszedłem dopiero około 1922 r. po kilkuletniej frontowej służbie w Legionach i Wojsku Polskim. W tym samym czasie zaczęło się moje świadome pisarstwo, którego świeckość i a-religijność urobiłem w sobie jeszcze we wczesnych latach szkolnych.

Jestem patriotą Polski Ludowej i wierzę w realizację socjalizmu w Polsce. Aczkolwiek nasze poglądy są, jak z Waszego listu wynika przeciwstawne, jednak wdzięczny Wam jestem za zwrócenie uwagi na moje pisarstwo i moją wewnętrzną rzetelność.

Nie próbuję podejmować wszystkich tematów ideologicznych przez Was poruszonych. Jedno tylko — muszę to z przykrością stwierdzić — było mi wręcz nie w smak to zestawienie, a nie przeciwstawienie roli naszych sąsiadów ze Wschodu i Zachodu.

Łączę życzenia noworoczne Wł. Broniewski”.

Dnia 10 lutego 1962 roku serce Wielkiego Poety Polskiego, tak zasłużonego dla powstania ruchu skautowego w Płocku, przestało bić, pograżając cały kraj w żałobie.

Pozostawił nam swój ideowy testament:

...Wzwyż!

W dal!

W socjalizm!

W zwycięstwo!...

Główna Kwatera ZHP uroczystym aktem przyznała Chorągwi Płockiej ZHP patrona Władysława Broniewskiego — skauta „Orlika” I zastępu „Orłów” na Mazowszu Płockim.

PRZYPISY

¹ Biblioteka im. Zielińskich TNP poz. C 3809.

² S. Kostanecki, *Władysław Broniewski i Płock*, wyd. IV uzupełn. ZNP 1978 r.

³ Archiwum Głównej Kwatery Harcerzy ZHP w War-

szawie, Lwów, 1916 r., «Skaut» Nr 9. Tytuł — 4 pp. *Leg. Pol. „Skauti Czwartacy — Skautom Lwowskim”*.

⁴ «Kurier Płocki», 1921 r. Nr 109.

⁵ *Jak wyżej* z dnia 1938 r. Nr 99.

⁶ Maszynopis w zbiorach autora.

⁷ Odpisy listów posiada Muzeum Mazowieckie, Oryginały u autora.

⁸ Fragment wspomnień Wandy Broniewskiej udostępniony przez autorkę Kostaneckiemu — *Władysław Broniewski i Płock* str. 109.

⁹ «Rzeczpospolita», 1982 r. Nr 288.

¹⁰ List Zenona Chmielewskiego z dnia 23 VII 1982 r., w zbiorach autora.

¹¹ *Jak wyżej*, list z dnia 20 I 1983 r.

W artykule wykorzystano zdjęcia ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

¹² «Młodzi idą» Nr 1, XI 1914 r. — w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich.

¹³ List St. Staszewskiego z dnia 15 III 1982 r. — w zbiorach autora.

¹⁴ Wspomnienia Ignacego Gościckiego — w zbiorach autora.

¹⁵ List Z. Chmielewskiego z dnia 24 IX 1982 r. — w zbiorach autora.

¹⁶ List Wł. Broniewskiego wg odpisu z Muzeum Mazowieckiego.

¹⁷ *Jak wyżej*.

WIESŁAW KOŃSKI

«WIADOMOŚCI PŁOCKIE» — organ Miejskiego i Powiatowego Frontu Narodowego (1956–1957)

Po zahamowaniu rozwoju prasy powiatowej w latach 1947–1951, począwszy od roku 1952 nastąpił szybki rozwój ilościowy czasopism powiatowych¹. Przyczyn ożywienia w ruchu wydawniczym należy upatrywać w wydarzeniach na polu politycznym i gospodarczym. Dyskusja nad projektem Konstytucji oraz wybory do Sejmu — po raz pierwszy na Program Wyborczy i Listy Kandydatów Frontu Narodowego były bezpośrednim czynnikiem szerokiej kampanii propagandowych prowadzonych także na łamach prasy. Niemniej jednak o charakterze prasy powiatowej w latach 1952–1954 zadecydowała tematyka ekonomiczna. Plan 6-letni i zadania stawiane przed przemysłem a zwłaszcza rolnictwem wypełniały łamy tej prasy. Wskazują na to także tytuły: «Przebudowa», «Wspólnymi Siłami» (Lipno), «Zbieramy Plon» (Inowrocław), «Nowa Wieś» (Brodnica), «Z frontu walki o plan i plon» (toruńskie).

Szczególnie dużo miejsca poświęcono problemom środowiska wiejskiego, kolektywizacji, wykonaniu planu skupu zboża, produkcji rolnej w spółdzielniach produkcyjnych. Niektóre zespoły redakcyjne wydawały ponadto liczne „błyskawice” i dodatki agrotechniczne². Pisano o wszystkich sektorach gospodarki rolnej, w tym o rolnikach indywidualnych — głównie o przodownikach i... kulakach. O pierwszych bo ukazując piękne przykłady osiągnięć rolników — mistrzów urodzaju, przodujących spółdzielców, miczurinowców, robotników, racjonalizatorów, inowatorów produkcji — trzeba mobilizować ludzi do jak najlepszego wykonywania ich codziennych zadań produkcyjnych³, o drugich zaś dlatego, że gazeta powiatowa musi budzić nienawiść do wroga-kulaka, musi obrażać pomoc władzy ludowej w niezależnieniu się od wyszysku kulackiego, w rozwoju gospodarki na wsi⁴. Oceniając tę prasę pisano: zajmuje się przede wszystkim problematyką nowej wsi, zagadnieniami stosunku chłopca do państwa oraz do klasy robotniczej. Celem jej

jest więc torowanie chłopstwu drogi do nowego ustroju, pełniejsze wiązanie go z Państwem Ludowym i pogłębienie sojuszu robotczo-chłopskiego w życiu codziennym⁵. Redaktorom gazet powiatowych ich koledzy po piórze z pism centralnych i wojewódzkich nie szczędzili słów krytycznych: *Czytając gazety powiatowe odnosi się wrażenie, że wszędzie ze wszystkim jest już dobrze. (...) Najmniej pisze się o wrogiej propagandzie kulackiej, z którą spotykamy się w każdym powiecie. Niekiedy pisze się o wszystkim, podciągając pod jeden strychulec biedniaków, średniaków i kulaków. Szczególnie ma to miejsce we wprowadzonej przez niektóre gazetki „Zachwaszczonej łączce”.* Niektóre gazety (jak np. Lipno, Aleksandrów Kujawski) usiłują nawet przekonać kulaków o tym, że powinni wykonywać obowiązki. Nie przekonywać, a demaskować należy wszelkie machinacje kulackie, pokazywać perfidne formy kulackiego wyszysku w stosunku do matorolnych i średniorolnych chłopów, łamanie praworządności, uchylanie się od obowiązkowych dostaw, stosowanie sabotażu. Trzeba w ten sposób mobilizować chłopów pracujących przeciwko kulakom, izolować politycznie kulaków od reszty gromady i zmusić ich pod naciskiem opinii publicznej do wykonywania obowiązków wobec Państwa⁶. Apelowano o mobilizujące tytuły przytaczając godne naśladowania np. *Kulak Stach z Krężol żeruje na ludności miejskiej lub Bęcalski, Przybyszewska, Kuźniński, wywiązali się z rocznego planu skupu zboża*⁷.

Sporadycznie w prasie powiatowej tego okresu dominowała problematyka produkcyjna zakładów pracy⁸ oraz życia miasta. Do nielicznych tytułów ujmujących te zagadnienia należy zaliczyć: «Trybunę Wałbrzyską», «Życie Zakopanego» i częściowo «Głos Ciechanowa»⁹.

Od 1953 roku w miastach powiatowych z inicjatywy władz partyjnych rozpoczęto wydawać pisma małego formatu — organy Ko-